OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁODZ. ŚRODA, 20 CZERWCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 171

Zbrodnia na sali sądowej.

Spółpracownik „Neues Wiener Journal“ zastrzelił kolegę redakcyjnego

w obawie kompromitujących go rewelacji.

Wiedeń, 20 czerwca.

Dziś wydarzył się tu niesłychany w dziejach kryminalistyki wiedeńskiej fakt.

Były spółpracownik dziennika „Neues Wiener Journal", Poeffl wniósł przeciw swemu b. koledze redakcyjnemu, Wolffowi skargę o obrazę honoru. Wolff ujawnił bowiem nadużycia Poeffla, jako redaktora części ekonomicznej „Journalu".

Podczas dzisiejszej rozprawy Poeffl wstał ze swojego miejsca i 5 strzałami rewolwerowymi zamordował Wolffa. Morderca tak szybko dokonał tego czynu, że nikt z publiczności nie zdołał mu przeszkodzić.

Wśród obecnych powstała panika. Żona Wolffa zemdlała. Dwu dziennikarzy doznało wstrząsu nerwowego.

Wolff cieszył się sympatją wśród dziennikarzy.

Natomiast Poelff ma bardzo złą reputację w Wiedniu i jest znany z wielu brudnych afer. Przed 4-ma laty został wykluczony ze związku dziennikarzy.

Poelff popełnił morderstwo prawdopodobnie celem uniknięcia rewelacji, które mogłyby go doszczętnie skompromitować.

Aresztowanie „adwokata“

podczas rozprawy sądowej.

Wrocław, 20 czerwca.

W tutejszym sądzie apelacyjnym został w sensacyjny sposób zdemaskowany oszust, nazwiskiem Dannicum, podający się za adwokata z Niemodlina (Falkenberg), gdzie cieszył się nawet dużem powodzeniem od kilku lat.

Dannicum występował w pewnym procesie w todze adwokackiej jako obrońca i wygłaszał właśnie swe przemówienie, gdy w wywodach jego uderzył przewodniczącego brak podstawowych wiadomości prawnych.

Nie przerywając rozprawy, przewodniczący polecił sprawdzić poufnie personalja rzekomego adwokata i okazało się-że jest to agent handlowy, nie mający nawet średniego wykształcenia. Niefortunny obrońca powędrował z ławy obrończej wprost do aresztu.

11 rannych

w katastrofie autobusowej

Zawiercie, 20 czerwca.

Na szosie Pilica — Zawiercie, autobus pasażerski, prowadzony przez właściciela przedsiębiorstwa autobusowego, Czesława Nowickiego, skutkiem pęknięcia dętki przedniego koła, oraz złamania się obręczy, wpadł do rowu. Wszyscy pasażerowie odnieśli poważne obrażenia. 4-ch z nich jest b. ciężko rannych tak że walczą ze śmiercią w szpitalu w Zawierciu. Lżej zaś ranni w liczbie 7 osób odwiezieni zostali dwoma samochodami do szpitala w Pilicy.

Z kroniki pogotowia.

Sporo pracy mieli lekarze i sanitarjusze pogotowia w ogrodzie przy ul. Tarnowskiej 6, gdzie w czasie bójki odnieśli rany cięte i tłuczone: 24-letni Józef Ludwig (Wileńska 5/7), 23-letni Arno Bersz (Kopernika 25), 28-letni Alojzy Rzeżać (Kopernika 25), 28-letni Otto Bruchhilc (Lipowa 78), 24-letnia Zofja Lidwig (Tarnowska Nr. 6).

Przy ul. Śląskiej 23 również pokłuty został przez nożowców Bolesław Piekarski. Odwieziono go do szpitala św. Józefa. (p).

Na boisku sportowem przy ul. Piotrkowskiej 315, podczas gry w piłkę nożną, upadł i uległ złamaniu prawego przedramienia 20-letni Stefan Nowicki. Przewieziono go do szpitala w Radogoszczu.

Część ekspedycji gen. Nobile

wyrwana z objęć śmierci?

Londyn, 20 czerwca.

Anglicy otrzymali sensacyjną wiadomość, jakoby lotnicy Larsen i Holm odnaleźli trzecią grupę ekspedycji gen. Nobile, która ruszyła w kierunku lądu stałego celem zorganizowania akcji ratowniczej dla pozostałych członków ekspedycji.

Oslo, 20 czerwca.

Z parowca „Citta di Milano" donoszą że hydroplan francuski z lotnikiem Guillbaud i Amundsenem odleciał na północ ze Szpicbergu na poszukiwanie gen. Nobile.

Finlandzki aeroplan był zmuszony lądować w Tromöe, ponieważ był zanadto obciążony.

***

Oslo, 20 czerwca.

Gen. Nobile ponownie zażądał na drodze radjowej karabinów maszynowych, gdyż białe niedźwiedzie poczynają coraz bardziej atakować załogę „Italii", znajdującej się obecnie o 5 mil angielskich na wschód od wyspy Foya.

Gen. Nobile znajduje się obecnie pod 80 st. 32 m. półn. szer. oraz 27 st. 12 m. wschodniej długości.

Katastrofy atmosferyczne w Europie.

Grad zabija ludzi. — Śniegi i silne chłody.

Bukareszt, 20 czerwca.

Różne okręgi Rumunji nawiedziła katastrofa niezwykle silnego gradobicia. Pociąg pośpieszny na linji Bukareszt — Konstancja uległ uszkodzeniu na skutek bijących w niego bryłek gradu. Bryłki lodowe były tak wielkie i w takiej spadały obfitości, że **zabiły szereg robotników, pracujących w polu, a wielu zraniły.** Grad zabijał całe stada bydła i owiec. Na skutek tej katastrofy atmosferycznej ucierpiały silnie młode zboża, warzywa i sady.

W okręgu Grachowo oraz w Sinaja spadały bryłki lodu, ważące od 50—80 gramów. W wielu miejscach linje telefoniczne zostały przerwane. Orkan przewrócił cały szereg automobilów. Burza gradowa pociągnęła za sobą ofiary w zabitych i rannych nie tylko po wsiach, ale i w miastach.

W Sinaja, pada śnieg. W całej Rumunji panują silne chłody.

Rzym, 20 czerwca.

Donoszą o spadku temperatury w całych Włoszech. W okolicy Brescli rozszalały się gwałtowne burze, połączone z gradem, który wyrządził wielkie szkody. Piacenzę nawiedził orkan, który wyrywał drzewa z korzeniami, zrywał dachy z domów i wyrządził wielkie szkody w polach i ogrodach.

Berlin, 20 czerwca.

W Górach Olbrzymich w Niemczech spadły silne śniegi. Panuje tam dotkliwe zimno, temperatura przeważnie spadła poniżej zera. Takie same wieści dochodzą z Alp północnych, gdzie w górach znowu spadły śniegi.

Stosunki niemiecko-sowieckie

mocno się oziębiły.

Berlin, 19 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Berlińska prasa podaje obszerne streszczenia artykułu, zamieszczonego w „Izwiestjach" o stosunkach sowiecko-niemieckich.

„Izwiestja" oświadczają, że dotychczasowe trzy traktaty, istniejące między Niemcami a sowietami nie są już dzisiaj wystarczającą podstawą do otwarcia nowego okresu współpracy sowiecko-niemieckiej.

Ponadto „Izwiestja" wyrażają obawę, że weiście socjalistów do rządu niemieckiego może ujemnie wpłynąć na stosunki niemiecko - sowieckie.

To wystąpienie sowieckich „Izwiestji" wywołało wielkie zainteresowanie w kołach politycznych Niemiec, a niemiecko - narodowa „Deutsche Tageszeitung" w swym komentarzu do tego artykułu donosi, że sowiety przez wtrącanie się do wewnętrznych stosunków niemieckich i przez aresztowanie inżynierów niemieckich, najbardziej zaszkodziły dalszej pracy niemiecko - sowieckiej.

„Marsz. Piłsudski"

Tak nazywać się będzie polski samolot transatlantycki.

Paryż, 20 czerwca.

Lotnicy polscy mjr. Idźkowski i Kubala wysłali do Marszałka Piłsudskiego telegram następujący:

„Kończąc ostatnie przygotowania do lotu transoceanicznego, przedsięwziętego ku większej chwale Ojczyzny, widomym symbolem której jest Pan Marszałek — wielki wódz Narodu, składamy mu wyrazy głębokiej czci i hołdu, ośmielając się prosić o zezwolenie nadania naszemu płatowcowi drogiego imienia Marszałka".

W odpowiedzi nadszedł od płk. Becka następujący telegram: „Marszałek przesyła podziękowania mjr. Kubali i Idzikowskiemu za wyrażone przez nich uczucia oddania i wyraża zgodę na nadanie płatowcowi imienia Pana Marszałka".

Jak okradziono min. Moraczewskiego?

„Express Por." donosi:

Nadchodzą nowe szczegóły o kradzieży, dokonanej onegdaj w willi ministra Moraczewskiego w Sulejówku.

Okazuje się, że córka pana ministra spostrzegła w przedpokoju obcego człowieka i nie zwróciła nawet uwagi, że był on ubrany w palto jej brata.

— Co pan tu robi?

— Jestem podróżnym. Prosiłbym o wsparcie...

— Proszę zaczekać — rzuciła panna Moraczewska i weszła do gabinetu ojca, podówczas nieobecnego w willi.

Jakież było zdziwienie młodej osoby, gdy ujrzała szuflady biurka wyłamane. Spostrzegła też wkrótce brak pieniędzy, znajdujących się zwykle w jednej z szuflad.

Odrazu skojarzywszy odwiedziny nieznajomego z niezwykłym widokiem biurka swego ojca, p. Moraczewska pobiegła do przedpokoju.

Tam jednak nikogo już nie zastała. I pogoń, natychmiast zarządzona, nie dosięgła bezczelnego złodzieja. Znaleziono jedynie pusty portfel p. ministra, wykradziony z szuflady. Pieniądze — 1.300 zł. — przepadły.

Katastrofa samochodowa

pod Lublinem.

Lublin, 20 czerwca.

W pobliżu Piask Luterskich pod Lublinem wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Z Krasnegostawu jechało do Lublina auto firmy „Vetter". Pod Piaskami Luterskiemi samochód spotkał się z furmanką Władysława Gnypa ze wsi Ignacin w gm. Fajsławice. Koń, spłoszywszy się, wpadł pod samochód i został zabity na miejscu.

Szofer, chcąc przedtem jeszcze uniknąć zderzenia, skręcił raptownie w bok przyczem uderzył w słup telegraficzny, który zwalił i wpadł do rowu, ulegając większym uszkodzeniem. Z ludźmi wypadku na szczęście nie było.

Czang-Tso-Lin żyje.

Londyn, 19 czerwca.

Dziś w Mukdenie ukazał się manifest rzekomo zmarłego Czang-Tso-Lina który zaprzecza wiadomościom o swojej śmierci i wzywa żołnierzy, by pełnili na dal swój obowiązek.

Z Tokio i Waszyngtonu nadchodzą wiadomości, że chińscy ambasadorowie przeszli na stronę rządu południowo - chińskiego i wywiesili chorągwie biało-czerwono-niebieskie.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

ROBIN SANDERS CLARK otrzymał w tych dniach świadectwo pilota. Liczy on 17 lat i jest najmłodszym pilotem na kuli ziemskiej.

Na lewo: Triumfalny wjazd do Paryża dorożkarza Hartmana, który przyjechał nad Sekwanę dorożką z Paryża.

W kopalni drogocennych kamieni.

Robotnicy noszą druciane maski na twarzy, by nie mogli połykać klejnotów.

Szwedzki geolog Sandelin odbył niedawno bogatą w ciekawe wrażenia podróż po Indjach, gdzie zwiedził słynne kopalnie królów Birmy. Tam właśnie wydobywane są na światło dzienne najpiękniejsze rubiny świata; nic też dziwnego, że kopalnie te aż do dni ostatnich strzeżone były przed okiem obcych.

Birma jest częścią Indji wschodnich. Podróż do kopalni odbywa się na wspaniałym statku, po rzece Irawaddy, głównym środku komunikacyjnym kraju, i prowadzącej aż do stolicy Mandabry. Każdy, kto tą drogą dąży, zatrzymuje się po drodze w dawnej stolicy królów birmańskich, Pagaa, gdzie znajduje się dziesięć tysięcy pagód (świątyń).

Stare podanie głosi, że jeden z królów Birmy w wieku 13-tym zagrożony był najazdem wojsk cesarza chińskiego. Kazał wobec tego zburzyć dwa tysiące pagód, a cegłę zużył na wzmocnienie murów stolicy. Dlatego też zostało już „tylko" dziesięć tysięcy tych świątyń. Widok ich z dala jest tak wspaniały, że utrawala się na zawsze w pamięci.

Cudne położenie stolicy Mandalay i jej przepych jak z bajki olśniewa przybysza, lecz kto postanowił dotrzeć do kopalni drogocennych kamieni, ten mknie dalej aż do leżącego w górach Mogolu, głównego siedliska rubinów i szafirów. Kopalnie te są nietylko najobfitsze lecz i najstarsze na świecie. Wzmianki o nich są już w szóstym wieku po Chrystusie, kiedy kraj należał jeszcze do Chin.

Dopiero w tysiąc lat później kopalnie te przeszły na własność królów Birmy, którzy otoczyli je tajemniczością. Tak były pilnie strzeżone że dopóki anglicy nie zajęli górnej Birmy, żaden europejczyk nie przekroczył terenu kopalni. Po zajęciu kraju przez anglików, ustalonym zwyczajem prawa dawnych królów Birmy przeszły do korony angielskiej, a eksploatację powierzono jednej z firm górniczych.

Szlachetne i półszlachetne kamienie jak rubiny, szafiry, beryle, tarmaliny i t.d. znajdują się w Mogol w warstwach wapnia. Eksploatuje się jednak te tylko tereny w których wapień wskutek działania wiatru jest w stanie lotnym, jak piasek.

Pokłady lotnego wapnia zlewa się obficie strumieniami wody. Płynna masa, jaka w ten sposób powstaje trafia do wielkiej pompy ssącej, która prowadzi wszystko do sortowni. Po szeregu robót przedwstępnych, polegających na dokładnym przepłukiwaniu masy, w końcu kamienie drogocenne wydobywa się z resztek piasku gołemi rękoma.

Kontrola robotników takiej kopalni jest rzeczą bardzo ważną; nie ufa się krajowcom, to też kontrolowani są anglicy. Mimo tej czujności i bardzo dokładnych rewizji nieraz ginie jakiś piękny egzemplarz: połyka go któryś z robotników. Wtedy władze kopalni uciekają się do oleju rycynowego. Ostatnio robotnicy otrzymali specjalne maski na twarz z siatki drucianej.

Obok tych wielkich kopalni angielskich istnieją prywatne, — prowadzone przez krajowców w sposób zupełnie pierwotny, w kopalniach tych pracują kobiety, żując tytoń czy paląc krótką fajkę. Mężczyźni w Birmie unikają pracy. Nic też dziwnego, że kobiety zajmują tam stanowisko bardziej uprzywilejowane, aniżeli w jakimkolwiek państwie Wschodu.

Żebrak—bandyta—miljoner.

Leonidas Adazki jest najbogatszym żebrakiem świata

Policja w Kiszyniowie (Rumunja) aresztowała znanego w całem mieście żebraka Leonidasa Adazki. Udawał on kalekę, bez nogi i człowieka bardzo ciężko chorego. Sami żebracy, którzy mu zazdrościli powodzenia, donieśli policji, że i kalectwo Leonidasa i owa choroba są udane.

Okazało się wtedy po zbadaniu sprawy, że Leonidas miał na sumieniu nietylko wyłudzanie grosza pod pozorem kalectwa i choroby. Po uwięzieniu go wyszło na jaw dzięki energicznie przeprowadzonemu śledztwu, że Lenidas był hersztem bandy złodziejskiej.

Sam nie brał nigdy udziału w napadach czy kradzieżach, organizował jednak wszystko do najdrobniejszych nawet szczegółów ze zdumiewającą zręcznością. A pragnąc uniknąć podejrzeń że brał.

Okazało się też, że ten żebrak miał w bankach bukareszteńskich cztery schowki, w których znaleziono w gotówce i papierach wartościowych oraz kosztownościach **prawie trzy miljony złotych.** Pomiędzy cenniejszemi przedmiotami znajduje się tam np. papierośnica złota, a wewnątrz niej dedykacja tej treści:

Mistrzowi Austrji cesarz Wilhelm 1905.

Jedna strona tej papierośnicy jest emaljowana i zawiera złobiony brylantami portret Wilhelma.

Adazki jest z pochodzenia ormianinem. Był on jubilerem w Konstantynopolu, skąd uciekł na kilka lat przed wojną światową, w czasie, gdy turcy z wyjątkowym okrucieństwem prześladowali ormian.

Klisze do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcji
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE i WYDAWNICZE WYKONYWA
R. BORKENHAGEN
Łódź Piotrkowska 100
Tel. 11-72

Wśród dzikiego plemienia batahów

Wiek ludzi liczy się według ...epidemji ospy...

Holenderski etnograf Adam wrócił niedawno z długoletniej wyprawy na Sumatrę, gdzie specjalnie poświęcił się badaniu obyczajów dzikiego plemienia batahów.

Plemię to — opowiada Adam — jeszcze na początku bieżącego stulecia było bardzo niegościnne. Zamieszkiwało ono własny obszar, którego europejczyk nigdy nie przekraczał dobrowolnie: opowiadano bowiem, że biali u batahów uchodzą za tani artykuł spożywczy.

Z czasem jednak koloniści holenderscy przyczynili się do złagodzenia obyczajów batahów, którzy też wyrzekli się owych okrutnych metod w stosunku do białych, których dawniej **uważali za znakomity przysmak.**

Mieszkałem wśród tych batahów — mówił dalej Adam — około 20 lat. Współżycie z niemi było nadzwyczaj trudne. Trzeba było roku czasu, zanim się nieco oswoiłem z ich zwyczajami.

Kiedyś przytrafiło mi się tam dziwne zdarzenie. Była piąta rano. Leżałem jeszcze w łóżku. Nagle usłyszałem przed domem (domy buduje się tam zawsze na słupach, mających około dwu metrów wysokości) rozmowy i krzyki. Wyszedłem z drzwi i ujrzałem gromadę około dwudziestu osób — mężczyzn, kobiet i dzieci.

Zapytałem, czego chcą na co odpowiedzieli mi, że niczego. Ubrałem się i poszedłem na swą plantację tytoniu, a cała ta gromadka poszła za mną gęsiego. Znowu zapytałem czego sobie życzą, otrzymałem jednak taką samą odpowiedź.

W ciągu całego dnia **towarzystwo to nie opuszczało mnie ani na chwilę.** Nie mogłem zrozumieć, o co im chodzi, a nie chciałem tracić spokojnego tonu, gdyż za silniejsze odezwanie się moje groziło podpalenie mych zbiorów. Dopiero o szóstej skończyłem pracę w polu i wróciłem do domu. Za mną i teraz jeszcze nieodstępnie kroczyła cała gromada krajowców.

Przed domem straciłem cierpliwość i zapytałem donośnym głosem, czego sobie życzą. Na to wystąpiła jedna z kobiet, prosząc, bym po uprzątnięciu tytoniu oddał jej rolę pod ryż. Aby wyrazić tę prośbę wyruszyła już o piątej rano ze wszystkiemi krewniakami. Wierzyła ona, że **całodzienne kroczenie za mną uważać będę jako wyjątkową uprzejmość i grzeczność;** sądziła też, że prośbę wyłuszczyć może dopiero wieczorem.

Kiedyindziej odbyć się miała we wsi uroczystość wypędzania duchów. Na takim obrzędzie wypędza się złe duchy plemienia. Chciałem być na tym, by dokonać zdjęć migawkowych. Poprosiłem więc wiejskiego czarodzieja o odpowiednie pozwolenie (brzęcząca moneta i tam wywiera wpływ). Na czas oznaczony przybyłem do chaty, w której ciasnym kołem stało już ze czterysta osób. Można sobie wyobrazić, co za zapach tam panował.

Zaczęło się wypędzanie duchów. Jakaś dziewczyna podskakiwała, obecni zaś z wielkim zainteresowaniem przyglądali się. Rozległo się sześciokrotne buchnięcie magnezji, którą zapaliłem do zdjęć. Batahowie pomyśleli, że to ja właśnie najskuteczniej wypędzam złe duchy, zaraz też kazali iść precz owej dziewczynie, na środku izby rozesłali dywan, a na nim czarodziej odtańczył jakiś taniec. Był to hołd dla mnie za wypędzenie strzałami złych duchów.

Kobiety u batahów — to woły robocze. Ponieważ jednak same muszą wszystko robić, gdyż mężczyźni poświęcają się wyłącznie sprawie wypędzania duchów itp. bzdurom, więc starzeją się, trudno też rozpoznać, czy kobieta ma lat 30, 40 lub 50.

Same zresztą nie wiedzą ile mają lat. Gdym kiedyś spytał staruszkę jakąś, ile ma lat, odpowiedziała: siedem epidemji ospy. Dopiero później dowiedziałem się, że na Sumatrze co lat trzynaście wybucha epidemja ospy; wynikało z tego, że owa staruszka miała lat 91.

Miałem już do czynienia — kończy Adam — z wielu egzotycznemi ludami, lecz żeby **kto lata liczył według epidemji ospy** — zdarzyło mi się spotkać po **raz pierwszy właśnie u batahów.**

Potrzeby inwestycyjne miast

obliczone są na sumę 4 i pół miljarda złotych.

Kapitał zagraniczny ma w Polsce szerokie możliwości w zakresie rentownych inwestycji miejskich.

Łódź, 20 czerwca.

W roku bieżącym szereg miast polskich wystąpił z wielką akcją robót inwestycyjnych, realizując je bądź przy pomocy kapitałów krajowych które w formie kredytów udziela Bank gospodarstwa Krajowego, bądź przy pomocy kapitałów zagranicznych, które wpływają do kraju z tytułu zaw eranych pożyczek.

Wszystkie nwestycje, które zrealizowane mają być obecnie, są życiową koniecznością, bez której nie do pomyślenia jest dalszy, normalny rozwój miast, który dotychczas hamowany był względami natury gospodarczej i finansowej.

Z chwilą ustabilizowania naszego życia gospodarczego, miasta mają wreszcie możność zrealizowania tego wszystkiego, co dotychczas było jedynie przedmiotem niezliczalnych mów i marzeń.

Rząd rozumując doniosłość zamierzeń inwestycyjnych stara się pójść miastom jaknajbardziej na rękę. Rolę bankiera który dostarcza na te inwestycje kapitałów jest, jak wiadomo Bank gospodarstwa krajowego, który rozwinął ostatnio akcję kredytową na b. wielka skalę. Niestety jednak mimo szerokiego zakresu tych kredytów, pomoc rzadowa w porównaniu z ogromem potrzeb jest minimalna. Dowodem tego sa obliczenia dokonane przez Bank gospodarstwa krajowego, które cyfrowo ilustrują potrzeby inwestycyjne miast polskich w chwili obecnej. Potrzeby te, zaznaczyć trzeba, obliczone są skromnie i z ołówkiem w ręku, a mimo to **wyrażają się zawrotną na nasze stosunki cyfrą 4 i pół miljarda złotych.** Suma ta mogłaby zaspokoić wymagania samorzadów miejskich **na okres najbliższych dziesięciu lat.**

Rzeczą wysoce ciekawą jest fakt, że **same tylko miasta wydzielone, a więc między niemi również i Łódź, zgłosiły zapotrzebowanie kapitału inwestycyjnego na 3 miljardy złotych.**

Dla wykonania całego tego programu zgłoszonych już przez miasta prac inwestycyjnych trzeba byłoby poświęcać rocznie **blisko 450 milj. złotych.** Rzecz prosta, że przy najlepszej nawet gospodarce państwowej—sumę taką trudno jest zdobyć. Z drugiej strony jest to najlepszym dowodem tego, **jak wielkie możliwości rentowych inwestycji w Polsce ma kapitał zagraniczny.**

Ostatnie wypadki świadczą jednak o tem że kapitał zagraniczny zdaje sobie najdokładniej z tego sprawę, angażując się w Polsce coraz więcej, czego dowodem były pożyczki udzielone Warszawie, Poznaniowi, a obecnie Górnemu Śląskowi, Łodzi i pertraktacje, które prowadzi Lwów. Pożyczki te, zawierane kolejno, **oparte są na coraz to lepszych warunkach.**

Samochód - rakieta.

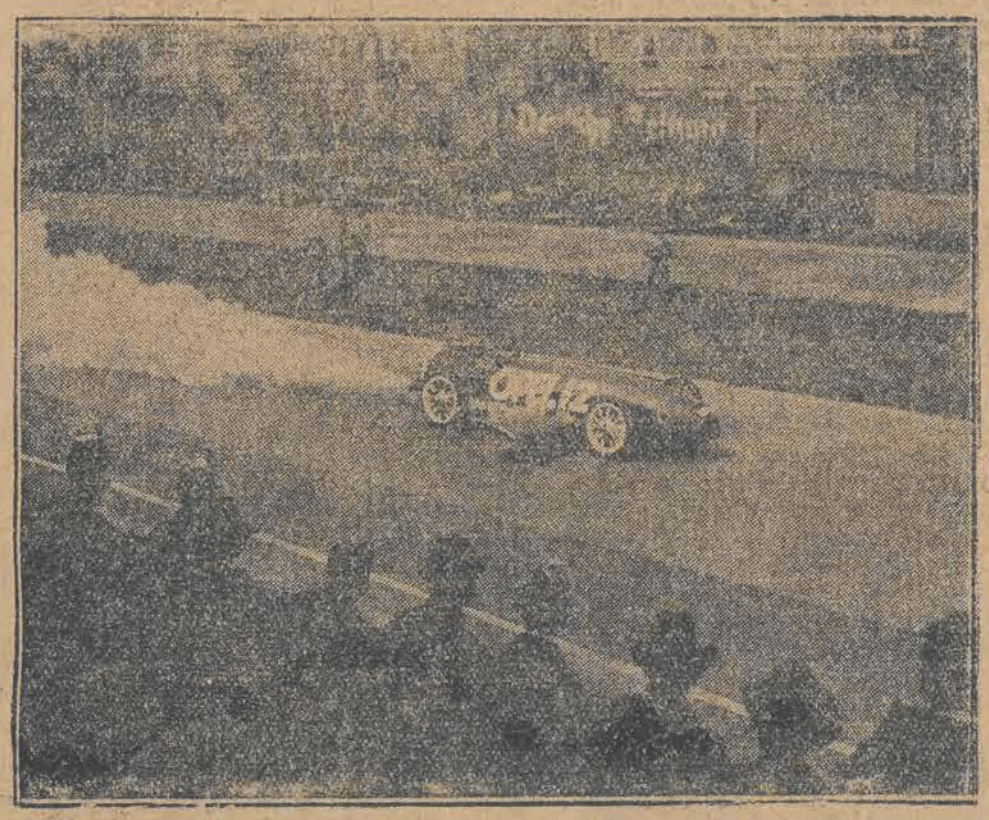

Samochód - rakieta podczas próbnego biegu pod kierownictwem inż. Opel, zdjęty przy szybkości 200 km. na godzinę.

Sezon złodziejski

jest już w całej pełni.

Łódź, 20 czerwca.

Złodzieje nie próżnują. Codziennie kronika policyjna notuje szereg większych lub mniejszych kradzieży, wskazujących na to, że sezon złodziejski mimo opóźnienia lata jest już w całej pełni.

Oto plan z dnia wczorajszego:

Sakwie Władysławowi zam. przy ul. Skarbowej nr. 24, z korytarza domu przy ul. Zielonej 28, skradziono rower

⁂

Wajc Lajbuś zam. przy ul. Pomorskiej nr. 25, przywłaszczył sobie złoty zegarek wartości 300 zł. na szkodę Korzec Edi zam. przy ul. Plac Dąbrowskiego 4.

⁂

Wapszko Bolesław, zam. przy ul Pabjanickiej 14 przywłaszczył sobie pled wartości 100 zł. na szkodę Marczewskiego Władysława, zam. przy ul. Rzgowskiej 73.

Upił dziecko

w ukropie.

Sztokholm, 19 czerwca.

Policja tutejsza wykryła straszliwe morderstwo. Monter Sjöström przyznał się, że zamordował własnego 10-letniego syna Karola, przez rzucenie go do olbrzymiego kotła, w którym znajdowała się wrząca woda. Powodem morderstwa była chęć pozbycia się dziecka, z powodu powtórnego małżeństwa.

Dwa tragiczne przejechania.

Na Placu Wolności auto połamało przechodniowi żebra, a w Zgierzu wóz przejechał 10-letniego chłopca na śmierć.

Szofer i woźnica stanęli przed sądem.

Łódź, 20 czerwca.

Wypadki przejechania na ulicach łódzkich stanowią nietylko główne zajęcie dla lekarzy pogotowia ratunkowego, lecz zabierają również wiele czasu sądowi.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozważał dwie podobne sprawy.

W maju ub roku ulicą Piotrkowską w stronę placu Wolności podążało auto oznaczone numerem 2523, kierowane przez szofera Bolesława Kopkę.

Przy placu Wolności obok ewangielickiego kościoła auto najechało na przechodzącego przez jezdnię obywatela z Małopolski 64-letniego Sebastjana Ornata, który wskutek wypadku

uległ złamaniu żeber.

Do przechodnia wezwano pogotowie, szoferowi zaś spisano protokół i pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

Świadkowie obecni przy tym wypadku stwierdzili, że szofer całkowitej winy nie ponosi, albowiem dawał często ostrzegawcze sygnały, jechał z przepisową szybkością i w ostatniej chwili wstrzymał auto — lecz

było już za późno.

Sędzia Zaborowski skazał szofera na **2 miesiące aresztu z zawieszeniem wyroku na 3 lata.**

Bohaterem drugiej sprawy był 44-letni Jan Pietrzak, woźnica.

Okazuje się więc, że nietylko auta czyhają na ludzi, lecz również i wozy.

Działo się to w Zgierzu.

Przy rogu Alei 1-go Maja i ul. Średniej Pietrzak najechał na 10-letniego chłopca Zygmunta Wojciechowskiego, który dostał się między koła i

uległ pęknięciu czaszki.

Wkrótce po wypadku

Wojciechowski zmarł.

Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Okazało się jednak, że

Pietrzak był zupełnie niewinny.

Wojciechowski bawił się na ulicy ze swym rówieśnikiem w gonitwę. W pewnej chwili potknął się i upadł pod koła wozu. Gdy Pietrzak zatrzymał wóz, koła wozu

zmiażdżyły już główkę chłopca.

Z braku dowodów winy Pietrzaka uniewinniono.

P. Roman Knoll

P. ROMAN KNOLL,
nowy poseł polski w Berlinie.

Komercjalizacja przedsiębiorstw miejskich.

Rząd opracowuje odnośne projekty.

W swoim czasie donosiliśmy już o tem, że rząd opracowuje cały szereg projektów, mających na celu zapewnienie przedsiębiorstwom miejskim finansowej i handlowej samodzielności, tak, ażeby ewentualny zysk mogły przeznaczać na cele dalszej rozbudowy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych prowadzi obecnie studja nad tem zagadnieniem a specjalni wysłannicy delegowani zostali zagranicę celem, szczegółowego zbadania tamtejszych urządzeń przedsiębiorstw komunalnych. Rząd zapowiedział rozpisanie w tej sprawie specjalnej ankiety.

Z Podhala do Szwajcarji

Wycieczka małopolskiego towarzystwa rolniczego.

Z inicjatywy małopolskiego towarzystwa rolniczego przy poparciu ministerstwa rolniczego zorganizowana została z Podhala wycieczka, która zwiedzi Szwajcarję, interesując się głównie jej systemem hodowlanym i gospodarczym.

Wycieczka wróci do kraju w końcu czerwca. Z pośród uczestników trzech wróci do kraju dopiero w listopadzie r. b. do tego bowiem czasu zapoznawać się będzie praktycznie z urządzeniami, stosowanemi w Szwajcarji.

„Literat" na ławie oskarżonych.

Przez niego nie doszła do skutku łódzka spółka eksportowa

zamierzająca wysyłać zboże i artykuły spożywcze zagranicę.

Łódź, 20 czerwca.

Do Tomasza Wieczorkowskiego, zamieszkałego przy ul. Żeromskiego 36 — jak wynika z aktu oskarżenia — zgłosił się znany mu z Warszawy niejaki Abram Klajner, który zaproponował Wieczorkowskiemu zawarcie spółki handlowej w celu eksportowania zboża i artykułów spożywczych zagranicę.

Klajner oświadczył Wieczorkowskiemu, że wprawdzie posiada na ten cel koncesję, ale obawia się, że mu ją odbiorą, dlatego też chce wyjąć nową na imię i nazwisko Wieczorkowskiego.

Propozycja ta nie nasunęła Wieczorkowskiemu żadnych podejrzeń, gdyż Klajner przedstawił mu szereg dokumentów urzędowych oraz dowody, stwierdzające, iż

Klajner posiada w aBnku Polskim depozyt na sumę 30 tysięcy złotych.

Wieczorkowski znał ponadto Klajnera jako sąsiada swego zięcia, zamieszkałego w Warszawie i miał o nim jak najlepszą opinję, wobec czego bez wahania przystąpił do spółki.

Na koszta związane z przepisaniem koncesji Wieczorkowski wręczył Klejnerowi

1500 złotych.

Od tej chwili minęło kilka miesięcy i Klajner ani razu nie zjawił się w mieszkaniu Wieczorkowskiego, zwlekając ciągle z dostarczeniem koncesji.

Po pewnym czasie, widząc, że Klajner nie ma zamiaru zrealizować wziętych na siebie zobowiązań, Wieczorkowski

zameldował o powyższem policji,

oskarżając Klajnera o oszustwo.

W dniu wczorajszym Klajner zasiadł na ławie oskarżonych.

Na pytanie przewodniczącego jaki jest zawód oskarżonego, Klajner odparł bez zająknienia:

— **Literat....**

Oskarżony do winy się nie przyznał

Według jego zeznań pieniędzy nie wyłudzał od Wieczorkowskiego i wcale do niego się nie zgłaszał, lecz o spółce pertraktował u zięcia Wieczorkowskiego w Warszawie.

Po przesłuchaniu świadków sąd ogłosił **wyrok uniewinniający.** — **fas.**

— Czy pani jest żoną pana Hopkinsona?

— Tak... A po czem pan mnie poznał?..

— Pan Hopkinson dobrze mi pana określił... Powiedział, że pani ma żółciowe kamienie i brodawkę na lewem biodrze...

— Gdzie Marysia wczoraj była?

— U dentysty... Ząb mnie strasznie bolał...

— A czy teraz jeszcze boli?...

— Nie wiem... Ząb pozostał u niego...

— Słyszałem, że twoja siostra jest jeszcze panną, jak jej się powodzi?...

— Jak każdej starej pannie... Ona jest z każdym dniem starsza i z każdym rokiem młodsza...

Lingwista.

Gancegal był w Szwecji. Wrócił wczoraj z podróży. Opowiadał nam różne historje. Między innemi również tę, którą niżej przytaczam:

— Wyobraźcie sobie, moi państwo — rzekł Gancegal — że siedzę w Sztokholmie w jednej z ulicznych kawiarń, (tam jest cieplej niż w Łodzi, dlaczego? — nie wiem) gdy nagle wchodzi jakiś wysoki drągal i włazi wprost na moje dwa odciski. Syknąłem z bólu, ale wkrótce zorjentowałem się w sytuacji i począłem drągalowi wymyślać w polskim języku:

— Idjota!... Osioł! Cham!...

Zaznaczam, że słowa te powiedziałem w języku polskim, a uczyniłem to z dwóch względów: przedewszystkiem dlatego, że nie znam szwedzkiego języka, a po drugie — gdybym nawet władał tym językiem, nie ośmieliłbym się zaczynać z takim drągalem.

Ale wyobraźcie sobie, że on zrozumiał. Wiem napewno, że zrozumiał, bo uderzył mnie dwa razy w pysk.

To mnie zdziwiło. Dostałem po twarzy — dobrze — ale mógłbym przysiąc, że on słowa po polsku nie rozumie!...

Oczywiście, że przerwałem awanturę i uciekłem z kawiarni, gdyż nie lubię zaczynać z szwedami...

Ale po powrocie do hotelu zajrzałem do słownika szwedzko - polskiego i wyobraźcie sobie, że te same słowa po szwedzku miały to samo znaczenie...

Idjota po szwedzku brzmi „idiot", osioł — „osel", a cham — „ham".

Dostałem spazmów od śmiechu. Możecie sobie wyobrazić moją radość!... Skakałem poprostu aż pod sufit!...

— Przepraszam... — wtrąciłem zdumiony — Nie rozumiem... z czego pan się tak cieszył?...

— Pan nie rozumie? — odparł Gancegal — Pan nie rozumie?... Nie znając języka, będąc poraz pierwszy w Szwecji, nawymyślałem mu odrazu po szwedzku!...

Bol.

„GONG"
w ogrodzie — Cegielniana 16.

Dziś rewja „Przeciera się", wzmocniona występami znakomitej pieśniarki Janiny Madziarówny oraz znakomitej recytatorki, Heleny Buczyńskiej. Udział bierze cały zespół. Wkrótce wielka premjera aktualnej rewji W. Laka pod tyt. „Rakieta na księżyc", w której się znajdują sensacyjne rewelacje w najbardziej intymnych sprawkach łodzian i łodzianek.

Rolę główną gra niezawodny Czesław Skonieczny.

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8-ej i 10-ej.

Lato czy zima?..

Troski łodzian i łodzianek z powodu panujących chłodów. — Jutro kalendarz zapowiada początek lata. — Ilość zachorowań na grypę nie maleje. — Podobno w lipcu ma być ciepło..

Łódź, 20 czerwca.

Lato czy zima?... Oto pytanie, wyrywające się ust każdego łodzianina i każdej łodzianki, gdy zrana rozsuwa rolety w swej sypialni i zaspanym wzrokiem spogląda przez okno na niebo.

Lato czy zima? — pyta właściciel budki z sodową wodą, patrząc na swe pełne balony, stojące już od dwóch dni.

Lato czy zima? — pyta wreszcie letnik z Wiśniowej Góry, Żakowic i Różyc, otulając się w ciepły płaszcz i wkładając zimowe rękawiczki.

Odpowiedzieć na to pytanie jest trudno. Kalendarz wskazuje, że od dnia jutrzejszego rozpoczyna się prawdziwe niezawodne lato, natomiast wnioskując z pogody, jaka panuje ostatnio w naszem mieście, należy przypuszczać, że mamy dość ciepłą, w miarę wilgotną jesień.

Komu więc wierzyć! Kalendarzowi czy pogodzie?... Ponieważ pogoda bardziej daje się nam we znaki, przeto skłonni jesteśmy jej zaufać i musimy, niestety, nadal tulić się do pieca oraz owijać szyje ciepłemi szalikami.

A że jest to konieczne dowodzi tego epidemja grypy, grasująca w naszem mieście. Ilość zachorowań w dalszym ciągu nie maleje. Lekarze z Kasy chorych opadają poprostu z sił. Złośliwi powiadają nawet, że Kasa chorych ma założyć wskutek tego telefoniczną poradnie dla swych członków chorych na grypę. Poco fatygować lekarza i czekać kilka godzin na jego przybycie, kiedy wystarczy telefoniczna porada:

— Leżeć w łóżku. Płukać gardło. Mierzyć temperaturę.

Pokładane więc na czerwiec nadzieje zawiodły całkowicie.

Czekamy z niecierpliwością na lipiec.

Podobno w lipcu ma być ciepło..

— ab —

Topór w rękach studenta,

który oszalał wskutek zawodu miłosnego.

Z Warszawy donoszą:

Ze Lwowa przybył na studja do Warszawy młody student, A. Rossman.

Młodzieniec pochodził z ubogiej rodziny, tu zaś w Warszawie poznał nowe życie.

Koledzy wprowadzili go do różnych zamożnych domów, w których bywał coraz częściej.

Pewnego razu poznał córkę zamożnego inżyniera L. pannę Jadzię.

Oszołomiony blaskiem nowych warunków życia i urodą poznanej ponienki, zakochał się w niej na zabój.

Nic nie pomogły perswazje rozsądniejszych kolegów. Rossman oświadczył się o rękę pięknej panny i został przez jej rodziców odrzucony.

Do późna w noc stary ojciec nie mógł uspokoić swego syna, wreszcie udał się na spoczynek.

Syn nie spał, chodził po pokoju i targał się za włosy.

Około pierwszej w nocy obłąkańczy krzyk poderwał wszystkich domowników na nogi.

Oszalały młody Rossman wpadł do kuchni, porwał siekierę i rzucił się na swego ojca, który w bieliźnie uciekł na ulicę.

Do pokoju wbiegła przerażona siostra furjata, ale pod grozą wzniesionego nad jej głową topora również uciekła na ulicę.

Rozpoczęła się straszna gonitwa, na ulicy.

Starzec i dziewczyna w bieliźnie uciekali przed rozjuszonym furjatem, który przy akompanjamencie dzikich wrzasków, z oczyma w słup i wyszczerzonymi zębami pędził ich wymachując toporem.

Wreszcie kilku policjantom udało się obezwładnić szaleńca i odwieźć do zakładu dla umysłowo chorych.

12.222 księgarń w Niemczech.

Księgarstwo niemieckie rozwija się bardzo żywo od r. 1918. Według ostatnich zestawień statystycznych liczono na całym świecie księgarń i domów wydawniczych niemieckich 12.222. Z tej liczby ogólnej przypada 3.615 na księgarnie wydawnicze, z których 354 wyspecjalizowało się w wydawnictwie dzieł luksusowych, a 488 w wydawnictwie kompozycji muzycznych. Największą ilość księgarń i domów wydawniczych wykazuje Berlin, posiada on ich bowiem 1.028, wówczas gdy dotychczasowa metropolja księgarska Niemiec, Lipsk, liczy ich tylko 708. W Monachjum znajduje się 206 księgarń, w Sztutgarcie 136, w Wiedniu — 102. Z ogólnej liczby 12.222 księgarń, 9.635 znajduje się na terytorjum Rzeszy niemieckiej, 527 — w Austrji 315 — w Szwajcarji 1.561 w innych krajach zamorskich.

Adam Tartakowicz

dziecko Łodzi, na służbie Melpomeny.

—:—

W Łodzi stawiało pierwsze kroki bardzo wielu wybitnych i wielkich aktorów, którzy dzisiaj stanowią chlubę teatru polskiego. Bawiący obecnie gościnnie w Teatrze Miejskim St. Jaracz, który również w pierwszych czasach swej karjery scenicznej należał do łódzkiego zespołu Zelwerowicza (w r. 1908) nie jest jedynym tego przykładem...

Mało natomiast jest aktorów — rodowitych łodzian, artystów, którzy światło dnia ujrzeli w kominogrodzie...

Do rzędu tych niewielu należy Tartakowicz. Rodowite dziecko Łodzi — już od roku 1913 jest na służbie Melpomeny i godnie reprezentuje nasze miasto w szeregach polskiej braci aktorskiej.

— Zacząłem — opowiada nam p. Tartakiewicz — jeszcze za dyrekcji ś. p. Bolesławskiego, w ówczesnym teatrze polskim przy ul. Cegielnianej. Pod kierunkiem tego świetnego aktora stawiałem pierwsze kroki na deskach scenicznych, grywając takie role, jak: Natana w „Sędziach" Wyspiańskiego, djabła Kusego w „Zaczarowanem Kole", Rozenkrantza w „Hamlecie" i t. d.

Przez pewien czas należałem również do ówczesnego świetnego teatrzyku literacko - artystycznego „Bi-ba-bo"

Wybuch wojny w 1914 roku, wywołując powszechny zamęt w życiu, nie oszczędził, naturalnie, również teatru łódzkiego... W tym okresie przechodziliśmy różne koleje, grywałem w „Niebo szczce" Talji przy ul Narutowicza, komedje i dramaty, w letnim teatrze w ogródku Sellina, przy Konstantynowskiej rewje, i t. d. Były to niespokojne czasy, również w życiu teatralno - artystycznem Łodzi działo się „ruchliwie", ale z przyjemnością przypominam sobie te czasy, bo powodzenie towarzyszyło nam — mimo rozlegającego się wokół Łodzi szczęku broni...

Otworzyliśmy wtedy dla publiczności łódzkiej nowy, nieznany dotąd dział polskiej twórczości dramatycznej: t. zw sztuk „zabronionych". „Kościuszko pod Racławicami" „Gwiazda Sybiru" „Tam ten" „Berek Joselewicz" „Pod Kolumną Zygmunta" — ciągnęły jak magnes...

Również rewje łódzkie cieszyły się wielkiem powodzeniem. Zdobyłem sobie wówczas wielki sukces w rewji red. Polaka p. t. „W pogoni za protekcją"...

W roku 1919 opuściłem Łódź, otrzymawszy engagement u K. Adwentowicza. Pod jego dyrekcją grałem przez dłuższy okres czasu na terenie plebiscytowym w Pomorskiem.

Potem zamieniłem służbę u Melpomeny na służbę u Marsa — przebyłem kampanję przeciw bolszewikom.

Po powrocie z wojny zostałem zaangażowany jako aktor oraz reżyser do Wilna, poczem osiadłem na 4 lata w teatrze miejskim we Lwowie. Wreszcie — po dwuletnich rozjazdach po prowincji — przyjechałem obecnie do rodzinnej Łodzi i miło mi jest wielce pracować znowu tu, gdzie przed 15 laty zaczynałem...

Bo też — jakich zmian ku lepszemu doznało życie teatralne w Łodzi przez te lat 15...

TEATR MIEJSKI

Dziś i do piątku wieczorem włącznie komedja de Flers'a i Caillavet'a „Romans pana kasjera" z występem znakomitego artysty scen warszawskich, Stefana Jaracza, w popisowej roli tytułowej. Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Dziś i jutro ceny popularne.

KINO TEATR CZARY

Dziś i dni następnych!

Dziś dawno oczekiwana premjera!

„GETTO" (Der geszmater jeszywo-bocher)

Wielka tragedja z życia żydowskiego | W roli głównej Bernd Aldor i Frida Richards. | UWAGA! W razie pogody ostatnie 2 seanse Kino w ogrodzie

Na I-szy seans wszystkie miejsca po 75 gr. | Na I-szy seans wszystkie miejsca po 75 gr.

Znaczki pocztowe—narzędziem zbrodni.

Roztwór strychniny na odwrotnej stronie znaczka

zatruł urzędnika, załatwiającego korespondencję.

W Sidney (Australja) niezwykłą sensacją dnia jest obecnie wykrycie usiłowanej zbrodni otrucia przy pomocy marek pocztowych. Aresztowany truciciel nazywa się Dawson; pragnął on przy pomocy tego djabelskiego iście pomysłu zgładzić ze świata swego rywala.

Dawson był dyrektorem wielkiego domu towarowego w Sidney i cieszył się całkowitym zaufaniem właściciela. Przed kilku miesiącami zakochał się on w młodej dziewczynie, pracującej w tym samym sklepie w dziale ekspedycji. Starania Dawsona który pragnął zdobyć wzajemność jej były daremne.

Po pewnym czasie dowiedział się dyrektor, że owa panna zaręczyła się z niejakim Williamsem, zajmującym skromne stanowisko w tejże firmie. Zirytowało to tak dalece Dawsona, że postanowił się zemścić na znienawidzonym rywalu.

Obowiązkiem Williamsa było załatwianie korespondencji firmy. Codziennie otrzymywał on kilka arkuszy znaczków pocztowych, które naklejał na kopertach czy pakietach. Ta okoliczność podszepnęła Dawsonowi środek możliwej zemsty drogą otrucia młodego chłopaka.

Pewnego dnia Williams zachorował z objawami kurczów żołądka i trzeba było przenieść go do szpitala. Lekarze narazie nie ustalili choroby, później dopiero udało im się stwierdzić lekkie zatrucie. Po ośmiu dniach Williams mógł już opuścić szpital.

Ledwie minęło kilka dni pracy w biurze, a Williams dostał nowych boleści; **stracił przytomność i znowu powędrował do szpitala.** Tym razem lekarze stwierdzili ciężkie zatrucie strychniną. Powtórna choroba wydała się lekarzom bardzo podejrzana; bo gdy pierwotnie sądzono, że było to przypadkowe zatrucie organizmu przy spożyciu nadpsutych pokarmów, teraz **zaczęto myśleć o zbrodni.**

Potajemnie przeprowadzone śledztwo ustaliło, że znaczki, które urzędnik otrzymywał, były po stronie kleju pociągnięte strychniną. Dokładna analiza chemiczna świadczyła ponad wszelką wątpliwość, iż znaczki przed przybyciem na biurko Williamsa zaciągane były bardzo silnym roztworem strychniny.

Wykrycie istotnego sprawcy nie zabrało wiele czasu, gdyż po przesłuchaniu urzędników domu handlowego okazało się, że Dawson, który przedtem nigdy nie troszczył się o znaczki, na krótko przed pierwszą chorobą Williamsa własnoręcznie czynił zakupy i sam wręczał je młodzieńcowi.

Aresztowano go natychmiast, poddawszy surowemu śledztwu. Początkowo Dawson wykręcał się, gdy mu jednak pokazano wyniki analizy chemicznej, przyznał się, że kupił znaczną ilość strychniny i pragnął, smarując nią znaczki pocztowe, pozbyć się w ten sposób współzawodnika.

Pierwszy raz zrobił on tylko próbę. Następnie zastosował większą ilość tej trucizny, pragnąc skończyć z przeciwnikiem.

Stan Williamsa jest beznadziejny i lekarze nie mają nadziei zachowania go przy życiu. Podczas przewożenia trucicielа do więzienia doszło do wielkich awantur na ulicach. Tłum, dowiedziawszy się o zbrodni, chciał wyrwać Dawsona z rąk policji i zabić. Padło kilka strzałów, z których jeden trucicielа lekko zranił.

Całe miasto jest tym wypadkiem oburzone.

Dyrektor więzienia dostał szereg anonimów z groźbami, że trucicielа i tak wydobędą z więzienia i powieszą na pierwszym lepszym drzewie, wskutek tego gmach więzienny strzeżony jest lepiej niż kiedykolwiek.

Pomysłowy „kawał" bandytów,

którego ofiarą padła naiwna amerykanka.

Niedawno przybyła do Budapesztu młoda i bogata amerykanka, aby odwiedzić swych krewnych.

Zajęła luksusowy apartament w jednym z pierwszorzędnych hotelów, kupiła samochód i odbywała wycieczki po całych Węgrzech.

Wśród takich przejeżdżek zawarła znajomość z wytwornym młodzieńcem, który przedstawił się jej jako Stefan Pakmer, właściciel dóbr.

Młodzieniec był czarujący.

Znał się na koniach i uprawiał wszelkiego rodzaju sporty, nic więc dziwnego, iż bardzo szybko opętał serce amerykańskiej miljonerki.

Pokochali się i zaręczyli.

Pewnego dnia zaproponował młodzieniec wycieczkę w okolice Budapesztu.

Nad wieczorem znaleźli się zakochani w lesie. Naraz wyskoczył z gąszczu zamaskowany drab. Rzucił się na Pakmera i dwukrotnie wystrzelił z rewolweru. Po strzałach narzeczony padł na ziemię.

Wtedy bandyta obrabował amerykankę z klejnotów, przedstawiających wartość 20 tysięcy dolarów.

Piękna miss pobiegła do najbliższego posterunku policyjnego i opowiedziała tam o zbrodni, błagając o pomoc dla rannego czy zabitego narzeczonego.

Gdy karetka pogotowia przybyła na miejsce zbrodni, nie znalazła tam już rannego, widocznie ktoś inny pośpieszył mu z pomocą, lub też uprzątnął ciało.

Policja rozpoczęła śledztwo.

W kilka dni potem wykryto prawdę. Stefan Pakmer był poszukiwanym od dłuższego czasu oszustem i uplanował zamach na narzeczoną, wciągając do spółki jednego z przyjaciół.

Rewolwer był nabity ślepemi nabojami. Pakmer zaś udał rannego i omdlałego.

Obaj bandyci podzielili się zrabowanemi klejnotami.

Amerykanka, dowiedziawszy się prawdy, usiłowała bronić swego narzeczonego i miała ochotę przebaczyć mu winę.

Było już za późno.

Pekmara w kajdanach odstawiono do więzienia.

STARY CMENTARZ TURECKI.

W tych dniach podczas prac mierniczych pod Pankrącem w Slawonji wykopano stare tureckie cmentarzysko, pochodzące z XVI-go stulecia. Cmentarz ten świadczy wymownie o rozmiarach ekspansji tureckiej w XVI i XVIII stulecia. Zaznaczyć wypada, że w pobliżu góry Javarac istnieją jeszcze stare twierdze tureckie, pochodzące z r. 1555.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych!
Podwójny rekordowy program!
Całość 18 aktów!

1) Porywający dramat w 10 aktach p. t.

„Aloma Córka Mórz"

W rol. gł.: Gilda Gray najsłynniejsza tancerka Ameryki Warner Baxter, Parey Marmont i inni.

2) Szampańsko-erotyczna komedja p. t. „NIEWINIĄTKO z TEMPERAMENTEM"

W rolach głównych: MARION DAVIES, GEORGE ARTUR i MATT MOORE.

Początek seansów o g. 4 i pół, w soboty, niedziele i święta o g. 1. Ceny miejsc w niedziele, święta i soboty na I seans od 50 gr.
Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

KAMIL DENIS.

Naszyjnik trupa.

Sensacyjna powieść z życia powojennej młodzieży.

31)

Anna odetchnęła z uczuciem wielkiej ulgi.

— Dziś zrana byłe mna dworcu i spotkałem tam przypadkowo pani męża... Był taki wyelegantowany!.. Mówił mi, że jedzie do Lwowa w pewnej sprawie...

— Nieostrożny!... — pomyślała Anna.

— Podszedł do mnie i powiada: „przyjdź pan dziś do mojego mieszkania wieczorem... Dam panu pewne informacje co do tego kłusownika".. Więc niby przyszedłem...

— On pewnie zaraz wróci... — odparła właścicielka hotelu.

— Jeżeli pani pozwoli, w takim razie zaczekam na niego...

— Proszę bardzo...

— Pani zdaje sobie chyba z tego sprawę, jakie to dla mnie ważne.. Jakiego zdania będą o mnie moi zwierzchnicy, skoro nie uda mi się złapać takiego złodzieja... A i sam książę będzie zdziwiony!...

— No, on, przypuszczam, jest teraz czemś innem zajęty!...

— Oczywiście, oczywiście.. Ten człowiek strasznie wygląda!... Taki wypadek!... Czegoś podobnego nie widziałem w życiu... Byłem już, proszę pani, na wojnie, wiele człowiek przeżył i przecierpiał, a jednak na widok trupa córki księcia z trudem powstrzymałem łzy.. Gdyby pani ją widziała!... Ślicznie wyglądała w ślubnej sukni, z wiankiem na głowie i z tym naszyjnikiem...

— Z naszyjnikiem? — powtórzyła przestraszona Anna.

W tej chwili drzwi się otwarły i do pokoju wpadł Pakuła.

— A, witam pana! — rzekł przodownik, podnosząc się z ławki. — Jak pan widzi jestem bardzo obowiązkowy i punktualny!...

— Jak prawdziwy żołnierz! Doskonale! Anno, zabierz tę paczkę — rzekł do żony podając jej paczkę — i zostaw nas samych... Musimy ze sobą pogadać.

Anna wyszła z pokoju.

— Mam straszne pragnienie — rzekł właściciel hotelu. — Może zanim przystąpimy do sprawy, napijemy się szklaneczki wina, dobrze?...

— Chętnie...

Pakuła przyniósł butelkę i dwie szklanki.

— Za pańskie zdrowie, panie przodowniku!

— Za pańskie!

Pakuła wyciągnął papierosa i spojrzał z pode łba na przodownika, czekając by on rozpoczął rozmowę.

— No, a teraz pogadamy! — zaczął policjant. — Jak już panu zaznaczyłem, bardzo mi zależy na przyłapaniu tego złodzieja!

— Więc zależy panu na tem?...

— Oczywiście... Jestem gotów nawet ugościć śniadaniem tego, kto mi wskaże nazwisko złodzieja i da mi możność przyłapania go na gorącym uczynku...

— Świetnie... A więc zamawiam sobie u pana śniadanko! No, a teraz słuchaj pan!... Wczoraj wieczorem wpadł pan już na trop zbrodniarza.. Gonił go pan po lesie, lecz przed moim domem ptaszek znikł... Prawda, że tak było?..

— Tak jest...

— I wówczas prawdopodobnie pomyślał pan, że złodziej ukrył się w mojem mieszkaniu... A może pan nawet przypuszczał, że tym złodziejem ja jestem, co?... Bądźmy szczerzy, panie przodowniku, pan tak pomyślał prawda?...

— Ależ nic podobnego!... Co panu do głowy wpadło!...

— Ja wiem, panie przodowniku, że pan nie jest o mnie zbyt dobrego zdania. Lecz chcę koniecznie, ażeby pan zmienił swe poglądy na temat mojej osoby...

— Ależ zapewniam pana...

— A więc powiem panu prawdę... Gdy wszedł pan do mego mieszkania, siedziałem przy stole ze służącym księcia Michałem...

— Tak... Uważam go za bardzo uczciwego człowieka...

— Pan przodownik kpi sobie...

— Dlaczego?...

— Widzi pan, pozory często mylą... Gdyby wczoraj zapytano pana kto z nas dwuch jest kłusownikiem, odpowiedziałby pan bez namysłu: Pakuła!..

Przodownik znowu chciał zaprotestować, lecz Pakuła nie pozwolił mu dojść do słowa.

— Niech pan nie oponuje!.. Z pewnością wskazałby pan na mnie!!.. Lecz najdziwniejsze jest to, że nigdy nie wpadłoby panu do głowy, ażeby posądzić o coś podobnego Michała....

— Oczywiście... oczywiście...

— A właśnie... Na tem polegał pański błąd....

— Cóż pan chce przez to powiedzieć?....

— Chcę przez to powiedzieć tylko to, że owym kłusownikiem, którego tak poszukujecie, jest....

— Michał?....

— Tak, panie przodowniku...

— To nie możliwe... Teraz pan kpi ze mnie.... Nie, ja w to nie mogę uwierzyć.... Znam tego człowieka...

— A jednak... Zresztą, zastanów się pan... Dlaczego to byłoby niemożliwe? Michał przez cały dzień włóczy się po lesie... Cóż trudnego nastawić sidła, a wieczorem zebrać zdobycz...

— Psiakrew!.. Że też mi to nigdy do głowy nie wpadło!... I pan jest pewny, że tak jest naprawdę?...

— Jestem przekonany...

— Jakie ma pan dowody?...

— Więc nie wierzy mi pan?.. Chce pan dowodów?... Dobrze, dam panu dowody...

— Kiedy?...

— Dziś... choćby zaraz... Za pół godziny bądź pan w lesie tuż przy kapliczce... Zobaczy pan Michała, znoszącego zdobycz...

— Nie wierzę!

— Schowaj się pan za drzwiami i nie wychodź stamtąd dopóki on sam nie zbliży się do pana... Wtedy przekona się pan sam.... (D.c.n.).

SPLENDID

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Wielki podwójny program!

I) DAMA PIKOWA

według słynnej powieści Aleksandra Puszkina i opery Piotra Czajkowskiego.

II) Złota Dziewuszka

Sensacyjny dramat według scenarjusza Pawła Sugara.

W rolach gł.: CILLY FEINDT, NINA VANNA, ERICH KAISER TITZ.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

Potężny pancernik

budują niemcy.

„Daily Telegraph" zamieszcza korespondencję swego współpracownika, fachowca marynarki, który podaje sensacyjne szczegóły dotyczące budowy nowego krążownika pancernego w Niemczech.

Parlament Rzeszy uchwalił budowę tego pancernika, uzasadniając ją koniecznością utrzymania bezpieczeństwa komunikacji między Prusami Wschodniemi a Rzeszą.

Korespondent angielski podaje, że kadłub nowego pancernika jest lżejszy od innych, a mimo to jednakowo silny. Pancernik ten będzie strzegł linji Królewiec-Szczecin i Królewiec-Kilonja i będzie zaopatrzony w kilka motorów Diesla. Typ tych motorów jest utrzymywany przez admiralicję niemiecką w ścisłej tajemnicy. Szybkość nowego pancernika będzie nadzwyczajna. Kadłub jest opancerzony. Uzbrojony będzie w 8 armat kalibru 35 cm. nowego typu Krupa. Nośność tych armat wynosić ma 36 klm. Pancernik nie będzie posiadał żadnych kominów, wskutek czego nie będzie łatwo dostrzegalny. Typ podobny do monitora.

Prasa niemiecka wyraża zdziwienie z powodu ogłoszenia szczegółów konstrukcji nowego pancernika. Dzienniki niemieckie twierdzą, że szczegóły podawane przez „Daily Telegraph" niezupełnie odpowiadają planom budowy nowego pancernika.

Główna wartość nowego pancernika ma polegać na tem, że pomimo 10.000 ton pojemności będzie posiadał znaczną siłę bojową.

Pobór.

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w czwartek, w kolejnym dniu poboru winni stawić się przed komisję poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1907 zamieszkali w obrębie 8-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery K od Kel do Kub.

Przed komisję poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1906 odroczeni z art. 35 b. (czasowo niezdolni) zamieszkali w obrębie 10-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery R S T U W Z Ż oraz zamieszkali w obrębie 13-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H I.

Przed komisję poborową Nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się poborowi rocznika 1907 zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery S do Szcz, T U W do Wen. (b)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Antoniewicza (Pabjanicka 50), Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), Sokolewicza (Przejazd 19), Rembielińskiego (Andrzeja 26), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Kasprowicza (Zgierska 54), Trawkowskiego (Brzezińska 56). (b).

Jubiler zamordował kupca.

Zawikłany proces sądowy jest najnowszą sensacją Paryża.

Od dawnego już czasu Paryż nie przeżywał tak wielkiej sensacji, jak ta, której dostarczył proces o ohydne morderstwo na osobie kupca klejnotów Trupheme'a.

Jeszcze dnia 28 lutego br. w rowie przy drodze z Lagny do Melun znaleziono prawie kompletnie zwęglone zwłoki bogatego kupca klejnotów, Aleksandra Trupheme. Szybko stwierdzono, że Trupheme zniknął bezpośrednio po wizycie w magazynie jubilera Karola Mestorino, do którego udał się zaopatrzony w znaczną kwotę pieniędzy oraz w klejnoty. Mestorina aresztowano. Po dramatycznem przesłuchiwaniu, które trwało przez 16 godzin z krótkiemi przerwami na posiłki, sprawca przyznał się do zbrodni, popełnionej w celu rabunku.

Wkrótce jednak nastąpił pierwszy „coup de theatre". Szwagierka mordercy spontanicznie zgłosiła się z zeznaniem, w którem oświadczyła, że była kochanką swego szwagra i że jednocześnie natarczywie zaczął ubiegać się o jej względy Trupheme. Morderstwo — zaświadczała — wynikło jedynie na tem tle.

Po pewnym czasie jednak sprawa zaczęła się wikłać. Okazało się, że szwagierka Mestorina współdziałała w umożliwieniu wywiezienia zwłok, i że, zwabiona krzykiem mordowanego, asystowała już przy samej scenie morderstwa.

Nowy „coup de theatre" nastąpił w przeddzień rozpraw sądowych. Panna Charnaux wyznała, że ani nigdy nie była kochanką swego szwagra, ani też zamordowany nigdy nie ubiegał się o jej miłość. Całe jej poprzednie opowiadanie było dziełem fantazji. Doradzono jej wystąpienie z tą historją w celu oddziałania na sentyment opinji publicznej i sędziów przysięgłych dla ocalenia szwagra. Obecnie wskutek rady adwokatów, cofa swe kłamstwa, obawiając się, że zdemaskowanie ich w czasie rozpraw może jeszcze bardziej pogrążyć oskarżonego.

Oczywiście, natychmiast nastąpił radykalny zwrot w nastrojach. I w samej rzeczy proces na każdem posiedzeniu w coraz ohydniejszych barwach uwydatniał fakt bestjalskiej zbrodni, popełnionej dla rabunku z całą premedytacją. Jedynym powodem były pieniężne kłopoty, w jakich znalazł się Mestorino wskutek rozrzutnego trybu życia. Co więcej, najzupełniej jasną stała się rola panny Charnaux, jako bynajmniej nie przymuszonej wspólniczki odrażających zabiegów ze zwłokami Trupheme'a. Stwierdzono również, że rolę dodatkowych wspólników tych zabiegów spełniało tak że kilku z pośród pracowników jubilerskiego magazynu mordercy.

Po pełnym dramatycznego napięcia procesie skazano Mestorina na dożywotnie ciężkie roboty. Na wszystkie pytania przysięgli odpowiedzieli twierdząco, przyznali jednak okoliczności łagodzące wskutek czego niemożliwe było zastosowanie kary śmierci. Fakt przyznania okoliczności łagodzących budzi wielkie oburzenie, wyrażające się w ostrych komentarzach prasy paryskiej, której sprawozdawcy twierdzą, że Mestorino po wysłuchaniu wyroku opuścił salę sądową z miną triumfatora.

Przysięgli powodowali się zapewne faktem, że wszystkie zeznania świadków zgodnie stwierdzały, że do chwili morderstwa Mestorino był wręcz kryształowo czysty pod względem moralności osobistej. I w samej rzeczy świadectwom tym nie można było przeciwstawiać odnalezienia żadnej plamy na przeszłości zbrodniarza mimo, iż przeszłość tę jaknajstaranniej badano.

Kryminalna sensacje jeszcze nie jest ukończona. Natychmiast po wyroku na Mestorina została aresztowana panna Charnaux, która przez cały czas procesu przeciw szwagrowi pozostawała na wolności. Aresztowano także dwóch pracowników magazynu Mestorina o nazwiskach Granier i Pacholsky. Będą sądzeni za ukrywanie trupa zamordowanego, ukrywanie kradzionych klejnotów, oraz kradzież.

W Anglji jadą dyliżansem

z Londynu do Brightonu.

W epoce pociągów błyskawicznych, samolotów i samochodów istnieje jeszcze w Anglji komunikacja dyliżansami pocztowymi.

Codziennie o godzinie 9 rano odchodzą z Piccadilly w Londynie dwa wozy pocztowe, zaprzężone w cztery konie.

Pocztyljon w szarym cylindrze i długim płaszczu tego samego koloru ogłasza trąbką sygnał odjazdu do Brighton i do Jorku.

Dyliżanse pocztowe mają zawsze podróżnych i często nie mogą się nawet wszyscy pomieścić, jakkolwiek do Brighton i Jorku odchodzi codziennie kilkanaście pociągów.

Anglicy jednak kochają się w dawnych zwyczajach i wielu jest takich, którzy wolą cały dzień tłuc się ciężkim wehikułem, niż w przeciągu godziny odbyć podróż samochodem lub pociągiem pośpiesznym.

Nie odstrasza ich nawet cena, bowiem jazda dyliżansem jest sześć razy droższa niż pociągiem kurjerskim.

W podróży z Londynu do Brighton trzy razy zmieniają konie, a popasy w gospodach pamiętających XVII stulecie należą podobno do wielkich przyjemności, które odczuć może tylko konserwatywny anglik.

Cyganie—ludożercy

staną w sierpniu przed sądem.

Proces ludożerczych cyganów rozpocznie się w sierpniu b.r. w Koszycach. 33 z nich znajduje się w więzieniu, 70 pozostaje na wolnej stopie. Ponieważ węgierski kodeks karny nie zna oczywiście kannibalizmu, przeto oskarżenie opiewać będzie tylko za morderstwo.

Rozprawa główna, zarówno z powodu wielkiej ilości oskarżonych i świadków, jak również dlatego że asystować rozprawie będzie cała kompanja żandarmów, odbędzie się w ujeżdżalni w Koszycach. Proces potrwa cały miesiąc. Śledztwo jest już prawie ukończone. 18 oskarżonych będzie zbadanych psychjatrycznie. Akt oskarżenia obejmuje 10 tomów.

„Całować się nie wolno".

Były wiceprezydent rady gminnej Paryża i radca departamentu Sekwany Leon Riotor wystosował oficjalne pismo do prefekta paryskiej policji, w którem zwrócił mu uwagę, że w wieczornych godzinach liczne pary miłosne w okolicy paryskich dworców kolejowych i na samych dworcach całują się na pożegnanie.

W imieniu moralności publicznej żąda p. Riotor surowego zakazu całowania się pod zagrożeniem jeszcze surowszych grzywn i odpowiedzialności sądowej.

RADJOPROGRAM

ŚRODA.

13.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.00 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy samorządowy, oraz nadprogram. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Praca nad psychologją zwierząt naszych a szkoła". 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — „Skrzynka pocztowa". 17.20—17.45 — Odczyt ministerstwa kolei. 17.45—18.15 — Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 18.15—18.55 — Koncert popołudniowy 19.05—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 — Rozmaitości. 19.35—20.00 — Odczyt z cyklu „Wycieczkowe wskazówki Krajoznawcze" 20.00—20.30 — Odczyt z cyklu „dzieje muzyki" 20.30—22.00 — Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Mesager Polonais" w języku francuskim 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikat PAT. 22.20—2.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Mistrzostwo klasy A na prowincji.

P. T. C (Pabjanice) — W. K. S. 1:0 (0 0).

Pabjanice, 18 b.m.

Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów rozegrało mecz mistrzowski z WKS-em nie jak poprzednio na boisku miejscowego Sokoła lecz już na własnem, po długiej przerwie oddanym gospodarzom.

W.K.S. nadaje grze ostre tempo i dość często przejeżdża obronę PTC., lecz pod bramką pabjaniczan bądź strzela niecelnie bądź z powodzeniem interwenjuje trio obronne PTC., zwłaszcza zaś bramkarz, Rybak, którego łupem stają się wszystkie piłki, możliwe i niemożliwe do obrony. Rybak chwyta dopiero co z wyleczonym palcem, który mu złamano na zawodach z Unionem.

Jedyną bramkę dnia uzyskał pod koniec zawodów dla P.T.C. Kalinowski z rzutu karnego, za rękę Straucha.

Ze zwycięzców wybijali się dobrą grą: Rybak, Czedź, Kalinowski i Linda.

Z W.K.S-u podobał się ogólnie Hajneman, Kaźmierczak i Szmulak.

Sędziował p. Kozielski. Wszystkie rewanżowe spotkania o mistrzostwo kl. A.Ł.Z.O.P.N-u — P.T.C. rozegra na boiskach łódzkich.

Lubicz.

Zawody o mistrzostwo klasy B.

T. U. R — Kraft 1:1 (1:0).

Zawody powyższych drużyn odbyły się w ubiegłą sobotę na boisku ŁKS-u.

Obie drużyny grały b. słabo, to też gra stała na b. niskim poziomie. Grano bez jakiejkolwiek kombinacji, tempa i myśli przewodniej, tylko aby kopać piłkę daleko i wysoko.

Do przerwy obie drużyny kopią bez myślnie piłkę, to też wędruje ona częściej po autach, trubunach i bieżniach ŁKS-u niż po boisku.

W 24 min. najlepszy gracz TUR-u, środkowy pomocnik, Blumberg, który swą ofiarną i pełną poświęcenia grą, uratował drużynę swą od klęski, podaje ładną forę Sobczakowi, który strzela b. ładną bramkę dla TUR-u. Był to jeden jedyny moment podczas całego meczu godny uwagi.

Po zmianie stron obie drużyny opadaj ana siłach, gracze „spuchli" aż nadto widocznie.

W 21-ej min. Dressler zdobywa dla Kraftu wyrównującego goala dzięki bramkarzowi TUR-u, który łatwą piłkę wypuścił z rąk.

Sędzia p. Krachulec — b. słaby. Publiczności — 50 osób. **J. G.**

ORATORJUM SIŁA 6:3 (3:2).

Jedyne zawody w ubiegłą sobotę po południu w Łodzi odbyły się między powyższemi zespołami na boisku przy ul. Wodnej.

Do przerwy Oratorjum gra z wiatrem, to też w tej formie gry przeważa.

Pierwszą bramkę uzyskuje Siła, trzy następne Oratorjum (w tem jedną z karnego). Pod koniec pierwszych 45-ciu min. Siła strzela drugą bramkę.

Po zmianie stron Siła zawzięcie atakuje, chcąc wyrównać, co jej się też udaje. Kilka wypadów Oratorjum przynosi mu dalsze trzy bramki, zaznaczyć wypada, iż Oratorjum nie wykorzystało rzutu karnego.

Ze zwycięzców stał na wysokości zadania: bramkarz, lewy obrońca, środkowy pomocnik i napastnik. Z siły prawy łącznik, środkowy pomocnik i pr. obrońca, bramkarz słaby. Sędzia p. Cwilich.

a. u.

Dziś w Filharmonji

zawody szermiercze o mistrzostwo wo'ew. łódzkiego.

Dzisiejsze zawody szermiercze o mistrzostwo województwa łódzkiego wywołały w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ biorą w nich udział najznakomitsi szermierze województwa.

Wczorajsze rozgrywki eliminacyjne, odbyte w szkole powszechnej przy ul. Targowej 24, przyniosły we floretach rewelacyjne wyniki (półfinały).

Po zaciętych walkach wyeliminowani zostali jako mistrzowie półfinałów por. Kuźnicki, Szor, Urbański, dr. Krausz i por. rez. Rymler. Wyżej wymienieni spotkają się w dniu dzisiejszym w sali Filharmonji. Wyniku walk przewidzieć trudno, bowiem wszyscy znajdują się w dobrej formie. Dziś o godz. 9 rano odbędą się półfinałowe spotkania w szabli i szpadzie. Mistrzowie również spotkają się wieczorem w sali Filharmonji.

Początek zawodów o godz. 8-ej wieczorem. Na zawodach obecni będą: wojewoda Jaszczołt, gen. Małachowski, oraz władze miejskie i przedstawiciele organizacji sportowych.

Organizacja spoczywa w rękach wojewódzkiego Komitetu w. ł. i p. w.

Wielkie zawody bokserskie

Łódź — Warszawa — Kraków.

Wojewódzki komitet W. F. i P. W. urządza z okazji „Tygodnia Sportowego" w Łodzi szereg pięknych imprez sportowych, które wzbudziły olbrzymie zainteresowanie nietylko świata sportowego, bowiem na program składają się: 1) zawody szermiercze o mistrzostwo województwa łódzkiego, które odbędą się dziś w sali Filharmonji. 2) zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego, 3) zawody bokserskie drużyn reprezentacyjnych Łodzi i Warszawy, 4) zawody piłkarskie o puhar (turniej siódemkowy), 5) zawody kolarskie w Helenowie, organizowane przez „Union", 6) konkurs orkiestr wojskowych w Helenowie połączony z wielką zabawą ludową. Bogaty ten program daje gwarancję, że żądna wrażeń publiczność przybędzie tłumnie, wyrażając w ten sposób podziękowanie organizatorom, za żmudną pracę nad zorganizowaniem tych imprez.

Zawody kolarskie odbędą się w niedzielę na torze helenowskim o godz. 3 po poł., o godz. 6.30 odbędą się zawody bokserskie Łódź — Warszawa — Kraków. Składy reprezentacyjne są następujące: Łódź Wajerowicz (Kruschender), Chmielewski (Sokół), Gryc (Sokół), Seweryniak (Sokół), Seidel (Union); Kraków: Stibe (Cracovia), Mayer (Cracovia); aWrszawa: Kazimierski, Orlicz, Dąbrowski, Głowacki, Birencwajg, Czarnecki i Fin. Powyżsi zawodnicy są mistrzami poszczególnych wag w swych okręgach. Najciekawszem będzie spotkanie Stibe — Fin (Makkabi — Warszawa). Obaj ci pięściarze są w doskonałej formie.

Nadmienić należy, że w dniach najbliższych odbędzie się w Łodzi mecz Stibego z Kupką, gdyż Stibe uważa sie bie za lepszego boksera.

Program zawodów podamy w numerze jutrzejszym.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Po tygodniowej przerwie

znów przy urnie...

Wyniki ostatniego konkursu sportowego „Expressu"

Łódź, 20 czerwca.

Po tygodniowej przerwie czytelnicy nasi znów pośpieszyli do skrzynki redakcyjnej z wypełnionymi kuponami konkursu sportowego.

Przeglądając nadesłane odpowiedzi stwierdzić należy, że ogólnie liczono się z niepowodzeniami drużyn łódzkich w ubiegłą niedzielę, 75 procent, a więc znacznie przeważająca liczba nadesłanych odpowiedzi była niekorzystna dla barw zarówno fioletowych jak i czerwonych.

Obu wyników nikt nie odgadł. Nagrody przyznaliśmy tym Czytelnikom, których odpowiedzi były najbardziej zbliżone do osiągniętych wyników.

Nagrody otrzymali:

I, II, III nagrodę w postaci 2 biletów wolnego wejścia na mecz Turyści — Warszawianka w dniu 8 lipca otrzymali pp.: K. Gerszenowicz (Radogoszcz), S. Berlinerblau (Ogrodowa 3), Szafrański (Księży Młyn).

IV, V, VI, VII nagrodę w postaci 1 biletu wolnego wejścia na mecz Turyści — Warszawianka w dniu 8 lipca otrzymali: A. Zylberman (Szkolna 23), Felikson (Drewnowska 77), Ch. Funt Kilińskiego 34) i J. Michalak (Piotrkowska 78).

Po odbiór nagród prosimy wyżej wyszczególnionych, w czwartek dnia 21 czerwca między 5 a 7 wiecz. do lokalu redakcji (Piotrkowska 49 I p. l. of.)

Kalendarzyk meczów ligowych

drugiej rundy został zmieniony.

Mistrzostwo Ligi zakończy się 25 listopada.

Łódź, 20 sierpnia.

Drugie koło mistrzostw Ligi P. Z. P. N. po przeprowadzonych zmianach wygląda następująco:

22 lipca: Pogoń — Turyści.

29 lipca: Warta — Ł. K. S., Turyści — Czarni, Ruch — Pogoń, T. K. S. — I. F. C., Legja — Śląsk.

5 sierpnia: Turyści — Polonja, Wisła — T. K. S., Śląsk — Cracovia, Legja — IFC, Czarni — Warszawianka, Hasmonea — Ruch.

12 sierpnia: IFC — Warta, **Warszawianka — Turyści**, Cracovia — Ruch, **Ł. K. S. — Hasmonea**, Pogoń — Legja,, Śląsk — Polonja.

15 sierpnia: Ł. K. S. — Wisła, Polonja — Hasmonea, Czarni — Śląsk.

19 sierpnia: Warszawianka — Cracovia, **Pogoń — Ł. K. S.**, Warta — T. K. S., Ruch — Wisła.

26 sierpnia: Hasmonea — Warta, Cracovia — T. K. S., **Legja — Turyści**, IFC — Czarni, Śląsk — Pogoń.

2 września: Warta — Wisła, **Ł.K.S. — T. K. S.**, Pogoń — Czarni, IFC — Polonja, Legja — Hasmonea.

9 września: Polonja — Warta, **Śląsk — Turyści**, Wisła — Cracovia, **Ł. K. S. — Legja**, Hasmonea — Pogoń, TKS — Czarni.

16 września: Czarni — Wisła, Cracovia — Pogoń, Ruch — IFC, Polonja — Warszawianka, TKS — Hasmonea.

23 września: Warta — Śląsk, **Turyści — IFC**, Wisła — Warszawianka, Legja — Cracovia, Czarni — Hasmonea, **Ruch — Ł. K. S.**

30 września: Cracovia — Warta, Polonja — Wisła, **Śląsk — Ł. K. S.**, Pogoń — Warszawianka, Hasmonea — IFC, **Ruch — Turyści.**

7 października: Warszawianka — Legja, Wisła — Hasmonea, Pogoń — Polonja, Ruch — Warta, **Turyści — Cracovia, IFC — Ł. K. S.**

14 października: Warta — Pogoń, Hasmonea — Cracovia, **Ł. K. S. — Polonja**, Ruch — Czarni, Wisła — Legja, Warszawianka — T. K. S.

21 października: Warszawianka — Warta, Pogoń — Wisła, Cracovia — Polonja, T. K. S. — Legja, **Hasmonea — Turyści, Ł. K. S. — Czarni, Śląsk — Ruch.**

28 października: Turyści — Ł. K. S. IFC — Śląsk, Legja — Ruch, Pogoń — T. K. S.

1 listopada: Wisła — Turyści, Czarni — Cracovia, Śląsk — Hasmonea, **Warszawianka — Ł. K. S.**, Polonja — T. K. S.

4 listopada: Warta — Legja, Cracowia **— Ł. K. S.**, IFC — Pogoń, Polonja — Czarni, Warszawianka — Ruch, **Turyści — T. K. S.**

11 listopada: Czarni — Warta, Wisła — Śląsk, IFC — Warszawianka, Legja — Polonja, T. K. S. — Ruch.

18 listopada: Warta — Turyści, IFC — Wisła, Czarni — Legja, Polonja — Ruch, Warszawianka — Śląsk.

25 listopada: Śląsk — T. K. S.

Nie ustalono jeszcze terminu zawodów: Cracovia — IFC i Hasmonea — Warszawianka.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Szosowe mistrzostwa województwa łódzkiego

na dystansie 100 klm. odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Łódź, 20 czerwca.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 24 czerwca organizuje Towarzystwo Zwolenników Sportu z polecenia Związku polskich towarzyst kolarskich **szosowe mistrzostwa województwa łódzkiego na dystansie 100 klm.** Wyścig ten odbędzie się na szosie warszawskiej, ze startem w Krzywiu pod Zgierzem. Półmetek będzie na szosie piątkowskiej pod Łowiczem.

Tegoroczne szosowe mistrzostwa o pryzmat w województwie łódzkim zapowiada się nad wyraz interesująco. Gorąca walka o pierwszeństwo rozegra się według wszelkiego prawdopodobieństwa między **Kłosowiczem** (T. Z. S.) i **Szenrokiem** (P.T.C. — Pabjanice). Dużo do powiedzenia mieć będzie jeszcze: Morga (TZS.), Leszczyński (ŁKS.) Strzelec (PTC.), Sierpiński (ŁTK.), Bocskowski (ŁKS.) i Szymański (ŁKS).

Wynik wyścigu oczekiwany jest przez polski świat kolarski z kolosalnem zainteresowaniem.

Czeska Sparta w Polsce.

Pertraktacje z najlepszą drużyną czeską prowadzi Polonja warszawska.

Jak się „Express" dowiaduje w lipcu br. gościć będzie w Warszawie słynna drużyna czeska „Sparta". Pertraktacje w tej sprawie z Czechami prowadzi trener „Polonji" Koželuh.

W razie urzeczywistnienia się projektu, oczekuje stolicę nielada widowisko, gdyż „Sparta" zalicza się do najlepszych drużyn kontynentalnych.

Dziś dawno oczekiwana premjera

— dokumentalnego filmu, będącego potężnym hymnem na cześć bohaterstwa i bezgranicznej odwagi p. t —

„BOHATEROWIE SAHARY"

Szczyt odwagi, kilku zdecydowanych na wszystko śmiałków, którzy wyruszyli na podbój Sahary.

LUNA

Film ten p. t. „La Croisiere Noire" wyświetlany był poraz pierwszy w Polsce na galowem przedstawieniu w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej pod protektoratem P. Prezydentowej Mościckiej, P Marszałkowej Piłsudskiej i P. ambasadora Laroche.

„Bohaterowie Sahary" jako obraz, niosący nam prawdy nieznane z głębi Afryki nie mają sobie równego.

„Bohaterowie Sahary" powinni zobaczyć wszyscy, a przedewszystkiem młodzież. Takie filmy kształcą i prowadzą do piękna.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. LIDAUERA.

Ceny miejsc popularne, na pierwszy seans wszystkie miejsca po **50 gr. i 1. — zł.**

Początek przedstawień o godz. 4-ej pp., w soboty i niedziele o godz. 1-ej min. 30 po południu.

Zbiorowe przedstawienia dla szkół i stowarzyszeń korzystają ze specjalnych zniżek.

TEATR REWJI — TEATR REWJI

CASINO

Dziś i dni następnych zupełnie nowy program rewji № 3 p. t.

ŁÓDŹ BEZ KOSZULKI...

W programie między innemi:

Co robią łodzianie i łodzianki w domu i na ulicy? Najintymniejsze tajemnice duszy łodzermenszal Łódź—roznegliżowana doszczętnie—oto co przynosi nam aktualny, lokalny szlagier rewiowy

„Łódź bez koszulki"

Słowa **L. Starskiego** — Karykatury **art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego**

La donna e' mobile

Sketch w wykonaniu pp. **J. Macherskiej, Wł Szczerbiec-Macherskiego i J Borońskiego.**

Psy-choza

Sketch Konrada Toma w wykonaniu pp. **R. Gierasieńskiego, Wł. Szczerbiec-Macherskiego, J Borońskiego i M. Halicza.**

Plemię dzikich

Scena baletowa z udziałem p. **Anny Zabojkinej ze swym zespołem baletowym** oraz p. **Hal ny Zabojkinej.**

Kasa Chorych

Sketch K. Brzeskiego w wykonaniu pp. **J. Macherskiej, R. Gierasieńskiego, Wł. Szczerbiec-Macherskiego, J. Borońskiego i M Halicza.**

Matka, Ballada Wilanowska, Praczka

Odśpiewa p. **M. Korska.**

oraz wiele innych numerów.

Zapowiada p. **Jerzy Boroński.**

Orkiestra pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś 2 przedstawienia o 8 i 10.

Kasa czynna od 11—2 i od 5-ej.

SPLENDID

Wkrótce!

Najnowsza kreacja

LYI de PUTTI

p. t.

„W sidłach życia"

PENSJONAT DLA DZIECI

pod kierunkiem

Jadwigi Kojrańskiej i Felicji Kędrzyny

został już otwarty w Popienu pod Rogowem

(25 minut drogi od stacji kolejowej)

Dalsze zgłoszenia przyjmuje się na miejscu **w Popienu** lub **w Łodzi, ul. Zawadzka 35, m. 14 II p.**

TELEFON № 50-86 oraz 46-93.

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43 Tel 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Lekarz - dentysta F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

Okazja!!! Pończochy

we wszystkich gatunkach i kolorach. Najtaniej nabyć można **72 Wschodnia 72** poprz. of. II piętro od 10—1 i 3—7

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku **Piotrkowska 294, tel. 22-89** (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Doktór Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.

Andrzeja Nr. 2

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć od 1,30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów

W niedziele i święta od 10 — 12

Dr. med. J. Silberstrom Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne Usuwanie szpecących włosów elektrolizą Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 4—8 Panie od 4 - 5 Niedziela — i Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. HELLER

Choroby skórne i weneryczne Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 5—8 dla pań spec. od 5 6 dla niezamożnych ceny lecznic.

Każdy Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie) uczcie się więc listownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Żądajcie prospektów. 15.7

Kelnerka poszukuje posady od zaraz. Oferty do „Republiki" dla kelnerki.

Taksówka (Ford) kursująca tanio do sprzedania. Fijałkowska 10 (przy Wólczańskiej)

Obuwie, firanki swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I piętro. front. 31

Pokój umeblowany

frontowy z elektryczn. światłem i wszelkiem wygodam wolny od 1-go lipca. Wiadomość. Żeromskiego 22 m. 14

MIESZKANIE 2 pokojowe

kuchnia, łazienka, gaz, elektryczność, w śródmieściu oddam na letnie miesiące małżeństwu lub pojedyńczym osobom. Zgłoszenia sub „32/21" do adm. „Republiki". 30

Doktór Sołowiejczyk

specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 99.**

TEL. 44-92.

przyjmuje od 11 do 4 pp. i 8—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—2 po poł.

Ubiory męskie, damskie, obuwie swetry na wypłate, Piotrkowska 37, III wejście I piętro

Przybłąkał się duży, czarny wyżeł Można odebrać za zwrotem kosztów Fijałkowska 6 sklep

Prenumerata: W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 30 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 34-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" S. z Ogr. Odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.